

Ks. Ireneusz Pawlak, Gniezno

## ŚPIEWY ORDINARIUM MISSAE W ŚWIETLE ODNOWY LITURGICZNEJ

Konstytucja Soborowa o Liturgii Św. stanowi zasadniczy zwrot w dotychczasowym pojmowaniu funkcji wiernych podczas świętych obrzędów. Wierni na mocy Sakramentu Chrztu stają się nie tylko widzami, lecz prawdziwymi uczestnikami i wykonawcami czynności liturgicznych<sup>1</sup>. Aby jednak wierni dobrze swoją funkcję spełniali, nie wystarczy ich pouczyć, trzeba także dostarczyć im pomocy, zaopatrzyć w teksty i melodie, by liturgia stała się nie tylko „czynnością w najwyższym stopniu świętą”<sup>2</sup>, lecz aby była także dziełem sztuki — według słów Pawła VI: „Liturgia ad arte sono sorelle”<sup>3</sup>.

Podstawowymi śpiewami wiernych w liturgii mszalnej są części, które określa się mianem Ordinarium Missae. „Należy ... dbać o to — poucza Konstytucja o Liturgii — aby wierni umieli wspólnie odmawiać lub śpiewać stałe teksty mszalne, dla nich przeznaczone...”<sup>4</sup>. Choć Konstytucja nadal podtrzymuje w mocy recytacje i śpiewy w języku łacińskim, dopuszcza jednak do czynności liturgicznych język narodowy: „We mszach odprowadzanych z udziałem wiernych można pozwolić na stosowanie języka ojczystego w odpowiednim zakresie...”<sup>5</sup>. Na innym miejscu zaś zaznacza: „Należy troskliwie pielęgnować także śpiew ludowy, tak aby głosy wiernych mogły rozbrzmiewać podczas nabożeństw, a nawet w czynnościach liturgicznych...”<sup>6</sup>. Stosownie do zalecenia Konstytucji o Liturgii, Kongregacja Św. Obrzędów pozwoliła kompetentnej władzy na dopuszczenie języka narodowego m. in. do części Ordinarium Missae<sup>7</sup>.

W dotychczasowych wydaniach Graduale Romanum czy Kyriale części Ordinarium Missae, zwłaszcza zaś Kyrie, Sanctus i Agnus były ujmowane w jedną całość jako schematy oznaczone kolejnym numerem od I—XVIII. W większości schematów dochodzi jeszcze Gloria. Credo podane jest oddzielnie. System ten zachowało także Kyriale Simplex<sup>8</sup>.

Historycznie rzecz biorąc, poszczególne części Ordinarium włączane były do liturgii sukcesywnie. Bezspornie najstarszym śpiewem jest Sanctus. Stanowi ono radosną aklamację, którą wierni wspólnie z kapłanem kończą

<sup>1</sup> Por. Konstytucja o Św. Liturgii, art. 14 Cyt. za Ateneum Kapłańskim, 332 (1964).

<sup>2</sup> Tamże, art. 7.

<sup>3</sup> Przemówienie z dn. 4. I. 1967 r., *La celebrazione liturgica sia rivestita di espressione artistica*, Notitiae 26 (1967) s. 33.

<sup>4</sup> Konstytucja o Św. Liturgii, art. 54.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, art. 118.

<sup>7</sup> Instrukcja o należytych wykonywaniu Konstytucji o Liturgii Świętej z dn. 26 września 1964 r., art. 57 b. Wiadomości Diecezjalne Lubelskie 1—7 (1965).

<sup>8</sup> *Kyriale Simplex*, Romae 14 decembris 1964.

śpiew Prefacji. Sanctus bardzo długo utrzymało się jako śpiew kapłana proste śpiewy ludu przejęła schola cantorum<sup>9</sup>. Z czasem dzięki coraz bardziej kwiecistym melodiom śpiewu Sanctus stał się tak długi, że ok. 1600 r. Benedictus jako odrębną część przeniesiono na czas po konsekracji<sup>10</sup>. Stan taki utrzymał się do 1958 r.<sup>11</sup>.

Kyrie było początkowo odpowiedzią wiernych na wezwania Modlitwy Powszechnej mającej swoje właściwe miejsce przed przygotowaniem darów ofiarnych. Papież Gelazy I (492—496) przeniósł Oratio Fidelium na początek Liturgii Słowa, a Grzegorz Wielki skrócił ją tak dalece, że w praktyce pozostało tylko wołanie ludu ograniczone do trzykrotnego Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison<sup>12</sup>.

Wzmianki o śpiewie Gloria sięgają już pierwszej połowy II w. Początkowo nie związane z Mszą, dostały się przypuszczalnie do liturgii papieskiej w okresie Bożego Narodzenia. W VI w. papież Symmachus pozwala na śpiew Gloria w niedziele i święta męczenników oraz w Mszach biskupich. Kapłani mogli je odmawiać tylko na Wielkanoc. Z końcem XI w. weszło do każdej Mszy mającej charakter świąteczny. Hymn Gloria od samego początku był śpiewem wiernych i jako taki przetrwał do XI w., wtedy bowiem dopiero funkcję wiernych przejęła schola<sup>13</sup>.

Jako zebranie w jedną całość prawd wiary z soboru w Nicei (325) i Konstantynopolu (381) potwierdzono Credo na soborze chalcedońskim (451). Starożytność wiązała wyznanie wiary raczej z Sakramentem Chrztu<sup>14</sup>. Być może chodziło tu o Skład Apostolski. Do liturgii mszalnej natomiast weszło Credo w związku z herezją Ariusza. Na Wschodzie śpiewa się je od VI w. w każdej Mszy. W liturgii rzymskiej przyjęło się dopiero w XI w. Ze względu na bardzo długi tekst stało się Credo raczej recytatywem wykonywanym na przemian przez 2 chóry. Funkcja ludu ograniczała się do słuchania<sup>15</sup>.

Agnus Dei weszło do liturgii za papieża Sergiusza I (687—701). W ówczesnym Liber Pontificalis czytamy, że kler i lud śpiewał Agnus Dei, podczas obrzędu łamania chleba<sup>16</sup>. Zasadniczym więc celem tego śpiewu było wypełnienie luki powstałej na skutek dłuższego obrzędu. Z czasem

<sup>9</sup> J. A. Jungmann, *Missarum Sollemnia*, t. II, Wien-Freiburg-Basel 1962, s. 163.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 172.

<sup>11</sup> *Instrukcja Kongregacji Św. Obrzędów o Muzyce Sakralnej i Liturgii* z dn. 3 września 1958, art. 27 d. Ch. Zieliński, *Sztuka sakralna*, Poznań—Warszawa—Lublin 1959, s. 896—918.

<sup>12</sup> Ks. W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy św.*, Lublin 1960, s. 11.

<sup>13</sup> J. A. Jungmann, *dz. cyt.*, t. I, s. 446 n.

<sup>14</sup> *Handbuch der Liturgiewissenschaft*, Teil II, Red. A. G. Martimort, Leipzig 1961, s. 380.

<sup>15</sup> J. A. Jungmann, *dz. cyt.*, t. I, s. 598.

<sup>16</sup> „...ut tempore confractionis dominici corporis „Agnus Dei, qui tollis peccata mundi miserere nobis” a clero et populo decantetur”. *Cyt. za Jungmannem, Tamże*, t. II, s. 414.

jednak Agnus straciło ten charakter i stało się śpiewem przedkomunijnym będąc jakby dalszym ciągiem błagania o pokój. Przymuszczenie wynikiem takiego rozumienia śpiewu jest zmiana w XI w. słów trzeciego wezwania na „dona nobis pacem”<sup>17</sup>.

Konstytucja o Liturgii przywraca właściwe znaczenie częściom Ordinarium Missae, które znów stają się śpiewami wiernych lub wiernych i celebransów razem. Możliwość użycia języka narodowego z jednej strony w ogromnym stopniu ułatwiła świadome uczestnictwo wiernych w liturgii, z drugiej jednak strony zastosowanie go stworzyło szereg trudności związanych z adaptacją tekstów do zasad języka danego kraju, do poziomu umysłowego i religijnego wiernych, co z kolei postawiło w szczególnej sytuacji kompozytorów i muzyków kościelnych.

O trudnościach tych świadczą oficjalne wypowiedzi episkopatów różnych krajów. I tak episkopat Księstwa Monako wysuwa zastrzeżenia, że tłumaczenia tekstów, dokonane zbyt pośpiesznie, są niedokładne: albo zbyt szerokie, albo za bardzo niewolnicze<sup>18</sup>. Episkopat Jugosławii skarży się, że brakuje melodii do tekstów w języku narodowym, te zaś które są, większości wiernych nie odpowiadają<sup>19</sup>. Podobnie jest w Szwajcarii, gdzie również brakuje liturgicznych śpiewów w języku narodowym<sup>20</sup>.

Mimo trudności, w krajach zachodnich poczyniono w tej dziedzinie dość znaczne postępy. Najwięcej inicjatywy przejawiają tu Niemcy i Francja, aczkolwiek w obydwu wypadkach próby te idą w różnych kierunkach. W Niemczech da się wyróżnić 3 odmiany Mszy w języku ludowym:

1. Msze z dosłownie tłumaczonym tekstem Ordinarium.

Ten rodzaj pod względem muzycznym dzieli się jeszcze na Msze typu chorałowego oraz na kompozycje zrytmizowane. Pięć Mszy „Gemeindegesänge der heiligen Messe” H. Rohra, kompozycje W. Kümpla i K. Schollmeiera<sup>21</sup> — oto przykłady stylu chorałowego. Do drugiego typu należy zaliczyć „Fünf deutsche Ordinarium” K. Krafta.

2. Msze z pewnymi zmianami w tekście Ordinarium.

Przykładem może tu być „Deutsche Ordinariumsmesse” F. Schieri oraz „Mainzer Dom-Messe” H. Rohra. Ta ostatnia Msza przeznaczona jest do wykonywania przez lud i chór wielogłosowy równocześnie.

3. Śpiewane parafrazy.

W tej grupie figuruje znaczna liczba Ordinarium Missae skomponowa-

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 421.

<sup>18</sup> „Interpretationes textuum in lingua gallica, festinanter peractae ad ea quae requiruntur in multis non respondent. Sunt vel nimis late (e. g. in Credo pro „consubstantialem Patri” ponitur „de même nature” seu „eiusdem naturae”) vel nimis strictae...” *Notitiae* 9—10 (1965) s. 290.

<sup>19</sup> „Desunt melodiae pro textibus in linguas vulgares conversis. Musici quidem modos musicos conficiunt, sed hi minus placent et a populo non libenter acceptantur”. *Tamże*, 5 (1965) s. 115.

<sup>20</sup> „...Nec extat sufficium copia cantuum liturgicorum lingua vernacula canendum”. *Tamże*, 7—8 (1965) s. 230.

<sup>21</sup> *Singende Gemeinde*, Leipzig 1966.

nych w ostatnich dziesiątkach lat<sup>22</sup>. Są to odpowiedniki naszych Mszy rytmowanych w rodzaju „Nieogarniony”, „Na stopniach Twego” itp.

W ślad za wielką ilością kompozycji mszalnych w Niemczech nie poszła w wielu wypadkach jakość tzn. wartość artystyczno-muzyczna. Pojawiło się wiele Mszy nacechowanych przeraźliwym dyletantyzmem. Sytuację sprzyjającą do upowszechniania tych kompozycji stwarzał fakt, że duszpasterze niemieccy w większości wypadków zostali zaskoczeni odnową liturgii i stanęli wobec niej bezradni. Chcąc wybrnąć z trudnej sytuacji chwytali bezkrytycznie każdy nowy utwór bez względu na jego wartość artystyczną<sup>23</sup>. Dlatego już na Zjeździe Cecylianistów w Brixen w maju 1964 r. zalecono wielką ostrożność przy wprowadzaniu w powszechne użycie nowo powstałych Mszy niemieckich<sup>24</sup>.

We Francji tworzenie Mszy liturgicznych śpiewanych w języku narodowym poszło inną drogą. Teoretykiem i zarazem pionierem nowej praktyki stał się J. Gelineau. Nie klasyfikuje on śpiewów według ich melodii czy podkładu słownego, lecz na zasadzie ich funkcji liturgicznej. I tak rozróżnia śpiewy procesyjne, litanie (Kyrie, Agnus), recytatywy (Credo), psalmy, hymny (Gloria), aklamacje (Sanctus). Za jego wzorem poszło wielu francuskich kompozytorów np. P. Deiss, D. Julien, R. Reboud, P. Serval, R. Marthouret (Jef) i in.<sup>25</sup>.

W oparciu o te same założenia rozwija się ruch muzyczno-liturgiczny w Hiszpanii<sup>26</sup>.

Na tle krajów w tym zakresie aktywnych, wydaje się, że stosunkowo małe postępy uczyniły Włochy, gdzie wymienia się jako znane tylko 15 kompozycji mszalnych. Z tej liczby nie wszystkie odpowiadają duchowi odnowionej liturgii i wymogom artystycznym głównie ze względu na bardzo skromne techniczne środki wyrazu. P. Santucci i L. Picchito najbardziej znani kompozytorzy<sup>27</sup>.

W tym miejscu wypada się zapytać, co w tej dziedzinie dzieje się w Polsce?

Sytuację odnowy liturgiczno-muzycznej w Polsce doskonale ilustruje wypowiedź nadesłana z Polski do Rzymu, w której m. in. czytamy: „Episcopi Poloniae paulatim et per progressionem procedunt in istis variationibus

<sup>22</sup> E. Quack, *La musique religieuse en langue allemande*, Concilium 12 (1966) s. 93.

<sup>23</sup> Ks. K. Mrowiec, *Kompozycje mszalne w języku polskim*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 3 (1966) s. 206.

<sup>24</sup> Ks. K. Mrowiec, *Realizacja postanowień Konstytucji „De Sacra Liturgia” w odniesieniu do muzyki kościelnej we Francji i w Niemczech*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 6 (1965) s. 378.

<sup>25</sup> R. Reboud, *Le chant sacré du peuple en France depuis la guerre*, Concilium 12 (1966) s. 88 n.

<sup>26</sup> D. P. Puig, *Rénovation liturgique et musique sacrée en Espagne*, Concilium 22 (1967) s. 105—108.

<sup>27</sup> L. Borello, *Réforme liturgique et chant sacré en Italie*, Concilium 22 (1967) s. 102.

liturgicis introducendis, ideoque ex parte fidelium nullae murmurationes habentur”<sup>28</sup>. Wydaje się, że mimo indultu Stolicy Apostolskiej pozwalającego na śpiewanie części Ordinarium Missae w dosłownym tłumaczeniu polskim, udzielonego Polsce już 7. VII. 1961 r.<sup>29</sup> i wyprzedzającego o przeszło 2 lata ogłoszenie Konstytucji o Liturgii, reforma liturgiczna zaskoczyła duszpasterzy, którzy podobnie jak księża niemieccy, stanęli wobec niej bezradni. Wprawdzie istniało już kilka Mszy polskich (ks. A. Chlondowskiego, ks. Br. Schmidta), a w niedługi czas potem powstały nowe (ks. W. Lewkowicza, ks. R. Raka i in.), lecz znane były one i śpiewane tylko w niewielu ośrodkach. Kryzys ów pogłębił się jeszcze i przez ten fakt, że przez długi czas — bo prawie 2 lata od chwili wejścia w życie Konstytucji o Liturgii — nie było żadnego autorytatywnego wyjaśnienia na powstałą wątpliwość, czy teksty Ordinarium Missae śpiewane po polsku czynią zadość wymogom liturgii i nie wymagają dublowania przez celebransa. Wyjaśnienie takie nadeszło dopiero w październiku 1966 r.<sup>30</sup>. Tymczasem zaczęły powstawać u nas kompozycje mszalne stojące nie zawsze na wysokim poziomie artystycznym<sup>31</sup>. W trosce o przyszłość muzyki kościelnej w Polsce i podniesienie jej poziomu powstaje aktualnie przy Instytucie Muzykologii Kościelnej KUL zespół złożony z m u z y k ó w — f a c h o w c ó w, którego zadaniem będzie ocena nowo powstałych kompozycji liturgicznych.

W tej sytuacji wszystkie Diecezjalne Komisje Muzyczne powinny przysłać tam powstające na ich terenie kompozycje i dopiero po pozytywnej ocenie zatwierdzać je do powszechnego użytku<sup>32</sup>. Warto jeszcze dodać, że „Imprimatur” jednego ordynariusza wystarcza, by kompozycja mogła być wykonywana także w innych diecezjach<sup>33</sup>.

Ogólnie można powiedzieć, że w Polsce wierni po większej części znają przynajmniej jedną mszę liturgiczną, choć trafiają się miejscowości, gdzie nawet tego minimum nie opanowano. Jest to oczywiście dopiero początek pracy, gdyż jedna msza absolutnie nie wystarcza. Każda parafia winna znać dwie lub trzy kompozycje tego rodzaju, aby uniknąć monotonii w służbie Bożej.

<sup>28</sup> Notitiae 5 (1965) s. 117.

<sup>29</sup> *Instrukcja Episkopatu Polski o wprowadzeniu w życie przywileju Stolicy Apostolskiej z dnia 7 lipca 1961*. Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej 5 (1962) s. 131 n.

<sup>30</sup> Zarządzenie Biskupów Polskich dotyczące dalszego rozszerzania użycia języka polskiego w liturgii Mszy św. z dnia 17 października 1966 (maszynopis).

<sup>31</sup> Por. Ks. K. Mrowiec, *Kompozycje mszalne w języku polskim*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 3 (1966) s. 203 n.

<sup>32</sup> Bp St. Jakiel, *Język polski w liturgii według uchwał Episkopatu i melodie do polskich śpiewów liturgicznych*. Referat wygłoszony na Konferencji Przewodniczących Komisji Liturgicznych w Nysie, dn. 30 marca 1967 (maszynopis).

<sup>33</sup> Notitiae 23 (1966), dubium 103.

W szerszym zakresie śpiewa się jeszcze „Kyrie eleison” niż „Panie, zmiłuj się nad nami”. Jest to zrozumiałe, ponieważ dopiero od 1 stycznia 1967 r. wolno używać obu tekstów zamiennie. Intonacja „Chwała na wysokości Boga” i „Wierzę w jednego Boga” należy w zasadzie do celebransa. Coraz powszechniej, zwłaszcza w krajach zachodnich, przyjmuje się jednak praktyka, że części te intonuje kantor. W wielu Mszach wydanych drukiem np. w Niemczech wyraźnie zaznaczono: „Vorsänger”<sup>34</sup>.

Wypada się jeszcze zastanowić, czy części Ordinarium Missae pozostaną nadal w dotychczasowej formie w liturgii?

Jest rzeczą niewątpliwą, że obecna praktyka nasuwa szereg zastrzeżeń i to zarówno co do tekstu, jak i melodii. Podstawowym założeniem, które trzeba przypomnieć, jest to, że części Ordinarium Missae z natury swojej są śpiewami i przede wszystkim jako takie powinny być traktowane.

Wynikają stąd postulaty najpierw w odniesieniu do tekstu.

1. Wydaje się, że obecne tłumaczenie części Ordinarium Missae nie może być tłumaczeniem ostatecznym.

Niezgrabności stylistyczne i prozodyczne (choćby wymienić fatalnie ustawiony akcent w polskim przekładzie Gloria: „Chwalimy Cię. Błogosławimy Cię”) sprawiają, że tekst stał się nieśpiewny i sprawia niemało trudności kompozytorom. Podkładem do śpiewu powinno być słowo żywe, przemawiające do współczesnego człowieka, a nie tekst mający pod wieloma względami wartość wyłącznie historyczną. Dlaczego więc nie użyć słów dziś powszechnie stosowanych np. „niebo” zamiast „niebiosa”, „Ciebie” zamiast „Cię”, „Ty jesteś” zamiast „Tyś jest” itp?

2. Należy się zastanowić dalej, czy konieczna jest śpiewana proza. Pieśń najłatwiej jest przyswajalna wtedy, gdy posiada formę rymowaną, zwrotkową. Odpowiednia struktura literacka stanowi podstawę lekkości i rytmiczności melodii. Tekst prozodyczny komplikuje składnię muzyczną, co w konsekwencji utrudnia jej chłonność. Zbyt długie partie przeznaczone do śpiewu męczą wykonawców, słuchaczy zaś nużą i oczywiście nie osiągają zamierzonych skutków<sup>35</sup>. Dla przykładu weźmy Gloria. Jest to hymn pisany prozą hymniczną pierwszych wieków — na owe czasy zrozumiałą i ogólnie przyjętą<sup>36</sup>. Czy jednak dziś nie należało by przetłumaczyć Gloria nie tylko na współczesny język polski, lecz nadać mu formę rymowaną? Z pewnością istota liturgii na tym nie ucierpi, a udział wiernych np. dzieci w ogromnym stopniu zostanie ułatwiony. Podobnie i Credo, jeśli ma być

<sup>34</sup> Por. F. Schieri, *Deutsche Ordinariumsmesse*, Freiburg im Breisgau 1965, s. 2.

<sup>35</sup> Ks. T. Miazga, *Co mówi Konstytucja Liturgiczna o muzyce*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 6 (1965) s. 376.

<sup>36</sup> H. Hucke, *Musique sacrée et réforme liturgique*, Concilium 12 (1966) s. 64.

wspólnym wyznaniem wiary całego zgromadzenia liturgicznego<sup>37</sup>, powinno posiadać odpowiednią formę literacką.

Zasopismo „Bibel und Liturgie” rozpisało w 1964 r. ankietę pod hasłem: „O przyszłość muzyki kościelnej”<sup>38</sup>. Pytania rozesłano do muzyków kościelnych począwszy od profesorów uniwersytetu, dyrygentów chórów — aż do księży-duszpasterzy i organistów włącznie. Jedno z pytań ankiety brzmiało: „Czy teksty stałe winny być wykonywane jedynie w dosłownym tłumaczeniu na język narodowy, czy też mogą być zastąpione przez parafrazę lub (do) wolne tłumaczenie poetyckie?” Przytłaczająca większość uczestników ankiety wypowiedziała się za parafrazą — z wyjątkiem Sanctus — wszystkich części Ordinarium, jako bardziej odpowiadająca duchowi języka ludowego. Wśród zwolenników parafrazy wymienić można takie nazwiska, jak H. B. Meyer SJ, K. Schollmeier, E. Quack i inni.

Jeśli chodzi o melodie do omawianych tekstów, to zaznaczyć trzeba, że przedstawione wyżej sugestie J. Celineau zyskują sobie coraz więcej uznania. Najnowsza „Instrukcja o Muzyce w Świętej Liturgii” wyraźnie zaleca, aby sens i natura każdego śpiewu była zachowana<sup>39</sup>. W komentarzu do wspomnianej instrukcji L. Agustoni prawie dosłownie przytacza ideę Gelineau mówiącą o podziale śpiewów według ich funkcji liturgicznych. Chodzi tu nie tylko o Ordinarium, lecz w ogóle o wszystkie śpiewy mszalne. Dlatego też inne muszą być środki wyrazu w aklamacji Sanctus, inne w wyznaniu wiary, jeszcze inne w litanijnym śpiewie Kyrie. Muzycznie więc poszczególne części nie mogą być traktowane w jednakowy sposób<sup>40</sup>. Sanctus jest dalszym ciągiem Prefacji — śpiewu uwielbienia — dlatego powinno stać się punktem kulminacyjnym i centrum wszystkich śpiewów mszalnych. Jest to zgodne z cytowaną instrukcją, według której na pierwszym stopniu uczestnictwa w mszy śpiewanej wierni mają wykonać przynajmniej Sanctus, pomijając śpiew innych części Ordinarium, które wykonuje się na drugim, wyższym stopniu uczestnictwa<sup>41</sup>. W wypadku Sanctus nie może wiernych nikt zastąpić ani wyręczyć. Z tak ustawionego zagadnienia wynika wyraźnie, że nie chodzi o wspólny udział w Sanctus, lecz o udział przez Sanctus w liturgii<sup>42</sup>. Melodie do Sanctus powinny więc być krótkie, zwarte, aby nie przedłużały zbytnio liturgii i umożliwiały włączenie się całego zgromadzenia w śpiew.

Credo, ponieważ jest formą wyznania wiary, winno być śpiewane przez

<sup>37</sup> Por. Ks. Z. Bernat, *Śpiew i muzyka w odnowionej liturgii*, Homo Dei 2 (1966) s. 117.

<sup>38</sup> *Enquete Um die Zukunft der Kirchenmusik* Bibel und Liturgie 5 (1964/65) s. 335—54.

<sup>39</sup> „Genuina celebrationis ordinatio... postulat quoque, ut sensus et natura propria cuiusque partis et cuiusque cantus probe serventur... Sacra Congregatio Rituum, *Instructio de Musica in Sacra Liturgia*, Romae die 5 martii 1967, art. 6.

<sup>40</sup> L. Agustoni, *Instructio de Musica in Sacra Liturgia*, Notitiae 27 (1967) s. 827.

<sup>41</sup> *Instructio de Musica in Sacra Liturgia*, art. 29.

<sup>42</sup> H. Hucke, *dz. cyt.*, s. 58.

wszystkich lub przynajmniej w taki sposób, aby lud miał zapewniony znaczny udział<sup>43</sup>. Powszechnie jest przyjęte, że akt wiary, osobistego zaangażowania się jasno uwydatnia się wtedy, gdy każdy wypowiada cały tekst. Ma to miejsce np. podczas przysięgi. Jeśliby tekst wypowiadał kto inny w zastępstwie wiernych, wówczas byłby to nie akt wiary, lecz śpiew o wierze, na temat wiary<sup>44</sup>. Nic nie przeszkadza, aby do powszechnego użytku wszedł krótszy tekst Składu Apostolskiego, byleby stał się tekstem liturgicznym. Krótszy tekst dałby podstawę do ładnych, recytowanych melodii, o które trudno przy dosłownym przekładzie obecnego Credo mszalnego.

Kyrie i Agnus zalicza się do śpiewów litanijnych. Właściwym miejscem Kyrie jest Oratio Fidelium. Nie wiadomo czy ten śpiew ostoi się w Liturgii Wejścia przy postępującej reformie liturgii<sup>45</sup>. Dzisiaj stanowi on właściwie przedłużenie śpiewu na wejście i w liturgii uroczystej towarzyszy czynności okadzania ołtarza. Melodia na Kyrie winna być potraktowana z uwagi na niepewną perspektywę, jednakże zapewnić powinna możliwość udziału ludu i scholi (lub chóru wielogłosowego) równocześnie albo na przemian — z uwagi na swój litanijny charakter.

Agnus Dei otrzymuje w świetle nowej instrukcji swoją dawną funkcję — śpiewu towarzyszącego przy łamaniu chleba. Stąd wolno tyle razy je powtarzać, ile to jest konieczne, zwłaszcza podczas koncelebry<sup>46</sup>. Z tej przyczyny należało by na tę część zwrócić baczną uwagę i uwzględnić możliwość wydłużania śpiewu w nowych kompozycjach mszalnych.

Być może, iż niedługo cykliczne formy Ordinarium Missae wytworzone przez tradycję należeć będą do historii — jak chcą tego niektórzy autorzy — a miejsce ich zajmą śpiewy tworzone odpowiednio do funkcji liturgicznej, którą spełniają<sup>47</sup>. Z pewnością nic nie stanie się samo. Potrzeba wytrwałej pracy, a raczej współpracy różnych specjalności teologicznych i nieteologicznych, zwłaszcza różnych dziedzin sztuki. Nie trzeba chyba uzasadniać, że przy opracowywaniu śpiewów mszalnych jakiś głos należy się także muzykom — nie tylko teologom i literatom. W takim dopiero ustawieniu problemu praca przyniesie w swoim czasie pion, jeśli nie naszemu, to przyszłym pokoleniom.

Gniezno

KS. IRENEUSZ PAWLAK

<sup>43</sup> *Instructio de Musica...* art. 34.

<sup>44</sup> Byłby to nie „un acte de foi”, lecz „un chant sur la foi”. H. H u c k e, dz. cyt., s. 56.

<sup>45</sup> Por. Ks. W. Danielski, *Uczestnictwo wiernych we Mszy św. w świetle jej struktury liturgicznej*, W: Wykłady liturgiki (praca zbiorowa), Lublin 1967, s. 83 (maszynopis).

<sup>46</sup> *Instructio de Musica...* art. 34.

<sup>47</sup> H. H u c k e, *Kirchenmusik*, W: Theologisches Jahrbuch, Leipzig 1966, s. 483.